

aymi, paranoja

Kiedyś mogłem się na Ciebie ślepo patrzeć
Teraz siedzisz sama, lecz na nowej ławce
A paranoja mi doskwiera z czasem także
W tych momentach w przeszłość swoją patrzę
A mogłem Cię zostawić - nie mieć więcej zmartwień
Tak szkoda, że straciłem te chwile z diabłem
Bo nie wiem czy byłem w miłości, chyba w transie
Więc nie mów, że kochasz, czy kochasz na zawsze

A mogłem Cię zostawić - nie mieć więcej zmartwień
Tak szkoda, że straciłem te chwile z diabłem
Bo nie wiem czy byłem w miłości, chyba w transie
Więc nie mów, że kochasz, czy kochasz na zawsze

Je*ać randomowe siksy, chcą hajsu i zero ambicji
Tak wyżre Ci serce jak glizdy
Ta szmata zostawi Ci blizny, bo to tylko je*ane siksy
Jak chwasty na sercu - nikt inny
Chcą bawić się a Ciebie zniszczyć
Chcą bawić się a Ciebie zniszczyć
Je*ać randomowe siksy, zakłada Ci kaptur na myśli
Okular różowy se myślisz, chce zranić Cię i zniknąć dziś, dziś
Potem masz czarno-białe myśli, zawlekasz się w odwet nienawiści
Ta szmata Ci portfel wyczyści, a na umysł zostawi Ci blizny

A mogłem Cię zostawić - nie mieć więcej zmartwień
Tak szkoda, że straciłem te chwile z diabłem
Bo nie wiem czy byłem w miłości, chyba w transie
Więc nie mów, że kochasz, czy kochasz na zawsze

Kiedyś mogłem się na Ciebie ślepo patrzeć
Teraz siedzisz sama, lecz na nowej ławce
A paranoja mi doskwiera z czasem także
W tych momentach w przeszłość swoją patrzę
A mogłem Cię zostawić - nie mieć więcej zmartwień
Tak szkoda, że straciłem te chwile z diabłem